№. 121. w Wtorek dnia 28. Maja 1850.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński.

Berlin, d. 26. Maja. — Buletyn lekarski. Około wieczora stan febry, na którą zapadł król JMć w skutek rany, powiększył się, około rany zwiększyła się nabrzmiałość, z któréj wciąż oddziela się ropa.

Zamek Charlottenburg, d. 24. Maja, wieczorem o $9\frac{1}{2}$. godz.

podp. Schönlein. Grimm. Langenbeck.

Przy febrze król JMć spał w nocy niespokojnie i z przerwami. Nabrzmiałość wprawdzie się nie zmniejszyła około rany, ale nie jest dotkliwą i wydętą. Rana coraz bardziéj ropieje.

Zamek Charlottenburg, 25. Maja, z rana o $9\frac{1}{2}$. godz.

Schönlein. Grimm. Langenbeck.

Sztutgard, dn. 18. Maja. — Na posiedzeniu zgromadzenia krajowego czyni przewodniczący uwagę, że minister gotów jest dzisiaj odpowiedzieć na interpelacyą deputowanego z Freudenstadt. Schott: interpelacyą moję zebrać mogę w krótkie zapytanie; czy rząd krajowy dozwoli, aby jakikolwiek inny rząd, a mianowicie pozornie konstytucyjny na kwestyą konstytucyi naszéj wpływ swój wywierał. Wächter: jest zwyczajem w dyplomatyce, iż od rządu nie żąda się żadnych objaśnień co do kwestyi w biegu będącéj. Szczegółowo zatém odpowiedzieć nie może, ale w ogólności oświadczyć musi, że rząd krajowy stary związek niemiecki jako jeszcze istniejący uważa, i dla tego zobowiązań z niego wypływających dopełnić powinien. Schott: w kwestyi kapitalnéj musi rząd na interpelacye pozwolić. Skoro rząd pruski w swéj nocie, z dnia 3. Maja do Austryi dawny związek za rozwiązany uważał, dla czegóż Wyrtemberg nie chce pójść za tym przykładem, dla uwolnienia się od tych wpływów? Minister Wächter Spittler: deputowany Schott znajduje się w rzeczywistym błędzie; nota owa nie powiada, że związek jest zniesiony, ale tylko, że organa miały być odnowione. Kilknastu deputowanych strony lewéj podają wniosek, »aby polecić komisyi złożenie sprawozdania, we względzie odpowiedzi ministra spraw zagranicznych, przez którą całe prawo konstytucyjne Wyrtembergu zakwestyonowane zostało.« Wniosek przyjęto 55 głosami przeciw jednemu.

Krolestwo polskie.

Warszawa, 23. Maja. — Cesarz mając sobie przedstawionym przez księcia namiestnika królestwa, chwalebny postępek Macieja Wincencika, włościanina wsi Nowa-wieś w gubernii Lubelskiéj, który przybyłego do niego syna swego Jakóba, rekruta w roku 1849. do wojska powołanego i z transportu zbiegłego, niezwłocznie dostawił do wójta gminy, a następnie za zezwoleniem władzy, sam odprowadził do biura naczelnika powiatu; raczył najłaskawiéj udzielić temuż włościaninowi, w nagrodę za powyższy postępek, medal srebrny za gorliwość, a nadto rozkazał wypłacić mu 50 rsr.

Cesarz zgodnie z wnioskiem księcia namiestnika królestwa, w przychyleniu się do najpoddanniejszéj prośby Kazimierza Dalena, wychodzca polskiego, w Prusach przebywającego, najmiłościwiéj udzielić mu raczył przebaczenie z dozwoleniem powrócenia do królestwa, bez uwolnienia jednak majątku jego od konfiskaty i przywrócenia szlachectwa, jeżeliby do takowego miał prawo.

Anglia.

Londyn, d. 20. Maja. — Przedmiotem najważniejszym, jakim dzienniki londyńskie z dnia dzisiejszego szczególniéj się zajmują, jest obszerna polemika podjęta z powodu sprawy greckiéj, i wynikłe ztąd nieporozumienie z Francyą. Posłuchajmy po krótce, co Globe o tem powiada. »Od czasów jak Ludwik XVI. swemu źle utajonemu zapałowi, za wkroczenie armii pruskiéj, koronę i panowanie poniósł w ofierze, większa część rządów francuzkich brała przykład z losu jego, i choćby też jak największe było zawikłanie ich polityki domowéj (domesticale), nigdy niezapomniano, że prawdziwe interessa Francyi indentycznemi są z utrzymaniem instytucyi liberalnych w krajach zagranicznych. — Kiedy Napoleon na prasę kajdany nałożył a Jakobinów bez wyjątku sądzić kazał, był w oczach zagranicy nie cesarzem koronowanym w tuileriach, ale herbownym żołdakiem demokracyi; i gdzie jego wojska poszły, zabierały zasiew rządów wolnych i praw liberalnych. W pierwszych tygodniach restauracyi najusilniejszem staraniem Tayleranda było, naprzeciw groźnéj przewadze Rossyi postawić związek z Austryą i Anglią. Nawet w pierwszych tygodniach po intrydze małżeństwa hiszpańskiego nieśmiał Guizot pokazać się w izbie, niewydawszy wprzódy ognistéj protestacyi przeciw wcieleniu Krakowa. — Zdaje się, że panu La Hitte i kolegom jego pozostawionem było, aby usiłowania ich zmierzające do ucisku w domu zrównały się tylko z ich nienawiścią wolności za granicą — i aby szczupły rozmiar władzy swojéj użyli do oderwania przemocą Francyi od związku, do którego sympatye i potrzeby ludu jaknajnaturalniéj naganiają. Guizot przechwalał się, że Francyą pojednał z monarchiami; jego wyrodni następcy (degenerate successors) biorą na siebie nędzny obowiązek zdyskredytowania Francyi w oczach wszystkich narodów. We Włoszech do tego przywiedziono, iż rzeczpospolita zasadę, jakiéj sama byt swój zawdzięcza, przemocą zniweczyła; w Niemczech dyplomaci francuzcy wszelkiego wpływu swojego użyli, by przeszkodzić wystawieniu silnego konstytucyjnego przedmurza przeciw Rossyi; a w chwili obecnéj tryumfuje gabinet francuzki, iż mu się udało, przez naumyślne nieporozumienie zrobić Grecyą teatrem zerwania przyjaźni z jedynem mocarstwem, które okazywało, że utrzymanie rzeczypospolitéj istotnie je interesuje.

Globe organ lorda Palmerstona w ostrych wyrazach zaczepia partyą rojalistów we Francyi, za zerwanie przyjaznych stosunków między Anglią i Francyą. »Ludzie zsiwiali na usługach Karola X. i Ludwika Filipa, mogli tylko wtrącić Francyą we wojnę i postawić ją po stronie absolutyzmu. — W interesie honoru Francyi pragniemy, aby się wykryła ta nikczemna zdrada, która pod płaszczykiem obrazy przez Anglią wyrządzonéj, knuje spisek przeciw saméj Francyi. Trzeba będzie lat dla zreperowania tych szkód, jakie przyniosło w jednym dniu zerwanie serdecznych stosunków między dwoma przyjaznémi narodami. Ze wszystkich ministrów, którzy kiedykolwiek zdradzili i zbezcześcili Francyą, nie mamy żadnego, któryby więcéj zasłużył na wygnanie i hańbę, jak jenerała Lahitte i jego kolegów, którzy rządząc w imieniu koteryi nieodpowiedzialnéj, uwieńczyli rejestr swych zbrodni, obierając tę samą chwilę ku pogwałceniu konstytucyi i ku najgrawaniu się z jednego sprzymierzeńca, który ich mógł bronić i zasłaniać w polityce europejskiéj.«

Francya.

Paryż, 21. Maja. — Na posiedzeniu dzisiejszém zgromadzenia narodowego mnóstwo petycyi przedłożono naprzeciw reformie wyborów. Członkowie lewéj strony obciążeni całemi pakami petycyi przechodzą przez mównicę i składają je na stole. Wszystkie petycie żądają utrzymania powszechnego głosowanie i szanowania konstytutyi. Były prefekt policyi Ducoux składa także petycyą 18,000 wyborców Sekwany departamentu. Z porządku dziennego przypadają rozprawy nad wyrzeczeniem nagłości rozpraw, których się domaga rząd i komisya. Lagrange pierwszy zabiera głos przeciw reformie i pośpiechowi. Uważa projekt za zamach naprzeciw konstytucyi, a pośpiech za okoliczność powiększającą gwałt zamierzony. Jaką chwilę wybraliście na to, woła mówca. W chwili, kiedy lud po dwakroć pokazał umiarkowanie i dojrzałość swą do wolności. Zapytuję się cudzoziemców, którzy mnie z téj trybuny słuchają, czyli widzieli gdziekolwiek lud spokojniejszy i umiarkowańszych, który wypełnia swe prawo wszechwładne? Czego chcecie? Dokąd zmierzacie? Wasze dzienniki powiadają: trzeba zabijać, albo się dać zabić; lepiéj umrzeć na polu bitwy, niż dać się zabijać na kształt wołu! Chcecie więc wojny domowéj! Chcecie rozruchu! Odpowiadam wam w imieniu ludu, że tego nie doczekacie. Wy niewdzięczni, coście lizali stopy powszechnemu głosowaniu, a teraz knowacie spiski naprzeciw wszechwładztwu ludu, konstytucyi, rządowi! Głosuję przeciw projektowi, przeciw przyśpieszeniu, ponieważ uważam to za po-

gwałcenie konstytucyi i za rzecz niebezpieczną! Po Lagrange zabiera głos de Flotte (obrany na dniu 10. Marca reprezentantem powstaniec czerwcowy), śród powszechnéj ciszy. Nie wyraźny atoli organ i ogólne uwagi, odejmują jego mowie urok. Co do nas doszło, to odznacza się umiarkowaniem i ostróżnością. Potém przystąpiono do głosowania nad wyrzeczeniem pośpiechu i na 700 obecnych reprezentantów przyjęto go głosami 461 naprzeciw 239. Rozpoczynają się przeto rozprawy nad samym projektem. Jenerał Cavaignac przypomina, że już w kwestyi przedwstępnéj oświadczył się za odrzuceniem projektu rządowego, który gwałci konstytucyą i jest niestósownym. Konstytucya pozwala każdemu Francuzowi, mającemu lat 21 i prawo obywatelskie, brać udział w powszechném głosowaniu, a jak się samo przez się rozumie, w miejscu, gdzie mieszka, gdy tymczasem wybieralność nie jest zawisłą od tego warunku. Projekt ogranicza to powszechne uprawnienie. Nie ulega żadnéj wątpliwości, że tym sposobem konstytucya zostaje pogwałcona. Rzeczą to jest niestósowną i niebezpieczną, ponieważ nadweręża podstawę władz teraźniejszych, zasadę ich istnienia, gdy tymczasem miały jeszcze przez dwa lata kierować sprawami państwa i niejedno bardzo ważne do skutku doprowadzić. W końcu mówca powiada, że na przypadek okazania się bezskuteczności tego prawa zaprojektowanego, rząd innych rzeczy zażąda, a w przypadku pomyślnym obróci broń sobie daną naprzeciw zgromadzeniu narodowemu. Cavaignac skreśla pokrótce obraz rewolucyi, z których doświadczenie okazuje, ze w razie gwałtownego starcia się nie pomoże oddalenie pewnéj części obywateli od tak zwanéj drogi prawnéj. Cavaignaka mowa krótka, ale stanowcza, wywarła znaczny wpływ na słuchaczy. Wiktor Hugo występuje z pochwałą na powszechne głosowanie, przez zaprowadzenie którego prawo powstania zniesiono i upatruje w wykluczeniu klas cierpiących, przywrócenie bezbożnego prawa powstania. Podziela zdanie Cavaignaka, że ograniczenie powszechnego głosowania podkopuje podstawę władz państwa i temi słowy odzywa się do ministerstwa: wy zaś, moi panowie, bez wiedzy i woli, jesteście rewolucyonistami, i to rewolucyonistami najgorszego kalibru, jesteście naiwnymi rewolucyonistami. Lud atoli pozostanie spokojnym i spoglądać będzie z pogardą na wasze drobne prawa reakcyjne, któremi chcecie, jak słabemi ćwiekami rozsadzić skały granitowe powszechnego głosowania. Zatrzymani wyborcy zemszczą się za wykluczonych. Kłamstwo i niesprawiedliwość zabija to prawo przed urodzeniem. Prawa strona z widocznem oburzeniem przysłuchiwała się mowie Wiktora Hugo, gdy tymczasem lewa rzęsistemi oklaskami ją obsypała. Jules de Lasteyrie (z prawéj strony i członek komisyi) odpiera z oburzeniem zarzut uczyniony przez Hugo większości, jakoby była anarchiczną, przyczyna Cavaignakowi, który broni rządu, skoro ten znajduje się w ręku jego stronnictwa, bije zaś nań, jeżeli inni stoją na czele jego i objaśnia konieczność zaprojektowanéj reformy smutném położeniem kraju, upadkiem kredytu, wstrzymaniem się handlu i powiększeniem się nędzy ludu. Nazywa rzeczpospolitę po razy kilka obojętnie formą rządu, jak każdą inną, co sprawia wielkie oburzenie na lewéj stronie, zaręcza jednak, że komisya nie chciała pogwałcić konstytucyi, bo gdyby ten miała zamiar, natenczas wcale inny projekt by przedłożyła zgromadzeniu. Pascal Duprat zwalcza to prawo, jako wymierzone przeciw konstytucyi i przypomina, że właśnie robotnicy i chłopi głównie wybrali Ludwika Napoleona Bonapartego prezydentem w dniu 10. Grudnia. Posiedzenie odroczono o w pół do siódméj.

Paryż, dn. 22. Maja. — Król Otto grecki nadesłał Ludwikowi Napoleonowi wielki krzyż orderu greckiego.

Wczoraj naradzali się długo Changarnier z Ludwikiem Napoleonem, równie wielu było jenerałów u prezydenta rzpltéj. Pewną jest rzeczą, że ostatni zetknął się z lordem Normanby u pewnego stronnika swego i długą z nim miał konferencyą.

Dziennik jeden reakcyjny twierdzi, że Cavaignac za pośrednictwem Armanda Marrasta porozumiał się z przywódzcami tajnych towarzystw.

Wydział zgromadzenia narodowego postanowił wniosek Pascala Dupart poprzeć w zgrom. narod., aby rozporządzenie prefekta policyi zakazujące sprzedaży dzienników demokratycznych po kramach i domach prywatnych uznaném zostało za nieprawne.

Democratie pacifique, organ furyeryzmu donosi dziś, że od 13. Czerwca 1849. utraciła dwóch głównych redaktorów, którzy są na wygnaniu i trzech innych osadzonych w więzieniu, że jéj rozbito prasy w drukarni, że ją w kilku departamentach zakazano trzymać, a nakoniec procesami, zabieraniem tak dalece zrujnowano materyalnie i moralnie, iż niepodobna jéj daléj wychodzić. Z małych organów radykalnéj opozycyi sama Republique tylko teraz wychodzi.

Nie daleko Montpollier odkryto znaczną fabrykę prochu, która znaczny zapas posiadała.

Wczorajsze posiedzenie zgrom. narod. nadspodziewanie spokojnie się odbyło, tak co do treści, jako i formy. Zaręczanie mówców opozycyi, że lud się zachowa spokojnie, głównie się przyczyniło do ułagodzenia namiętności. Kiedy Ledru Rollin, członek rządu tymczasowego w zgrom. narod. podczas rozpraw na sprawą rzymską wręcz oświadczył większości, że w razie potrzeby on i jego stronnictwo bronić będzie z bronią w ręku konstytucyi pogwałconéj, dziś posiwiały na barykadach przeciwnik powiada swoim nieprzyjaciołom: nie będziecie mieli zaburzenia! Powstaniec czerwcowy zamiast grozić walką i barykadami, rozwodził się szeroce nad metafizyką i rozwojem dziejowym rodu ludzkiego. Trudno przeto teraz przewidzieć, jak się ta rzecz zakończy, ale to pewna, że jeżeli przyjdzie do walki, ta nie w Paryżu, ale po departamentach się rozpocznie.

Arybiskup Nicei, nuncyusz apostolski w Paryżu, zakomunikował biskupom Francyi odpowiedź Ojca św. na zbiorową ich prośbę, w któréj zasięgają rady od stolicy apostolskiéj względem prawa o wychowaniu, nadweręż ającego wedle ich zdania prawa kościoła katolickiego.

Czytamy w téj odpowiedzi pomiędzy innemi, »że acz kościół nie może pochwalać tego, co się jego zasadom i jego prawom sprzeciwia, to jednak częstokroć w interessie sprawy chrześciańskiéj ponosi ofiary, zgodne z jego egzystencyą i obowiązkami, aby nie narażać bardziéj interesów religii i nie utrudniać położenia już z siebie trudnego;« — że Francya już wielekroć dała przykład poświęcenia w celu zachowania i restaurowania religii katolickiéj; — »że okoliczności, w których się obecnie społeczeństwo znajduje, są tak ważne, że wymagają połączenia wszystkich sił, aby je uratować.«

Odpowiedź przypomina biskupom Francyi słowa Jana Złotoustego (in Joann. hom. 82.) o czasach pierwszego chrześciaństwa: si dissensio fuisset in discipulis illis, omnia peritura erant, radzi więc Ojciec św., aby i biskupi w obec nowego prawa o wychowaniu byli w jedności z sobą i z rządem, a najmniéj poniosą szkody. Ojciec św. spodziewa się, że rząd świecki nie będzie się uchylał od téj jedności i dla niego zbawiennéj, i że biskupi i duchowni, którzy zasiadać będą w radach wychowania, będą mieli dosyć pola do bronienia zasad świętéj wiary i obstawania za wychowaniem czystém i religijném.

Odpowiedź kładzie za obowiązek biskupom, aby tam gdzieby były szkoły mieszane, wedle religii rozdzielone zostały, albowiem to najwięcéj przykłada się do zaszczepienia indyfferentyzmu w rzeczach religii, gdy tymczasem duchowni nauczać powinni, że jest tylko jedna wiara, jedna religia, bo tylko jest jedna prawda, i że niema zbawienia po za kościołem katolickim.

Journal du Commerce d'Anvers donosi, że pewna część Polaków, znaglona trudnością wyżywienia się w Anglii, chciała wypłynąć z Londynu do Antwerpii na statku parowym Saho. Rząd belgijski, dowiedziawszy się o tem, obsadził wojskiem brzegi portu, w zamiarze sprzeciwienia się ich wylądowaniu. Ze swéj strony dyrektor statku, lękając się aby nie był przymuszony odwieść ich do Londynu za darmo, domagał się od Polaków podwójnéj zapłaty, na co oni nie przystali. Jest to nowa kolej nieszczęść emigrantów polskich. Podróżni polscy odjeżdżają powoli z Paryża spiesząc do wód niemieckich. Doniosłem już, że tego karnawału liczba ich była wielka. Wyjąwszy balów publicznych i urzędowych, mało oni znaleźli domów otwartych dla siebie. Zapomnieli, że teraz imię polskie nie jest rekomendacyą, i że w uszach konserwatorów angielskich i francuzkich, Polak znaczy tyle co demagog, żebrak i włóczęga. Było jednak kilka domów francuzkich, Polak znaczy tyle co demagog, żebrak i włóczęga. Było jednak kilka domów francuzkich albo półpolskich, w których imię nasze znajdowało przyjęcie. P. Leon Faucher, mający za żonę siostrę reprezentanta Wołowskiego, przyjmował wielu Polaków, kiedy był ministrem spraw wewn. Pani Faucher trudniła się z pieczołowitością interesami emigracyi polskiéj, pracowała sama z szefem dywizyi, mnożąc różnego rodzaju dobrodziejstwa. Reprezentant Wołowski przyjmował także u siebie. Polacy mają dla niego szacunek, bo czyni co może, i mimo trudnéj pozycyi, nie przestaje być dobrym Polakiem. Dom księżnéj Beauveau, z domu hr. Komar, nie był także zamknięty dla niektórych Polaków. Żywa, naturalna, prawdziwie polska uprzejmość księżny, równie jak jéj siostry hr. Delfiny Potockiéj, uprzyjemniała dawane przez nią wieczory piątkowe, na których znajdowały się najpierwsze imiona Francyi. W tym domu była codziennym gościem pani Kalergi, niegdyś kwiatek warszawski, późniéj przyjaciółka Cavaignaka, a dziś jedna z dyplomatycznych Egeryi cesarza Mikołaja. Dom pani Franzo-Netto, Portugalki z wyspy Madery, był niemal zupełnie polskim. Tutaj przebywały nasze podróżujące familie i popisywały się z mazurem. Ale najmilszém schronieniem polskiem pozostał dom pani Amedeuszowéj Thayer, córki jen. Bertranda. Niech nikogo nie dziwi, że w korespondencyi politycznéj mówię o domach, w których mogli się bawić Polacy, albowiem szczegóły, które podaję malują najlepiéj usposobienie świata paryzkiego.

W ogóle, Polacy byli tylko cierpiani w towarzystwach francuzkich. Ile przygryzków odebrała pani Thayler za swą przyjaźń! ile razy nie musiała mówić: »nauczcie się cenić miłość ojczyzny, poznajcie ile szanownych ludzi między Polakami, zgłębcie ich patryotyzm i poświęcenie, a nie odmówicie im przyjaźni i szacunku.« (Gaz. pol.)

Szwajcarya.

Bern, d. 18. Maja. — Wypadki, które się wydarzyły w Bernie dnia 5. Maja pociągnęły za sobą następstwa szczególniejszego rodzaju. Znakomitsi wychodzcy z Niemiec, którzy jeszcze w Szwajcaryi a powiększéj części tutaj mieszkają, niedowierzają zupełnie słabości ludzkiéj, i uważają za rzecz podobną do prawdy, że klasa najniższa ludu da się jeszcze tym razem obałamucić, i przyczyni się do wybrania rządu zupełnie konserwatywnego. Kilku z nich w skutek owego dnia nieszczęsnego przygotowało się do pod-

róży do Ameryki. I tak dzisiaj wyjeżdża Goldmark z Wiednia, Wolf z Baden i inni, a Höchster z Elberfeldu znajduje się już za morzem. Prelekcye jego tutaj o prawie karnem francuzkiem nienajlepiéj mu się powiodły. — Dla odmiany mieliśmy tu wczoraj plakat osobliwszy, po wielu miejscach poprzylepiany, który to niby napisany przez komitet wzywał wszystkich konserwatystów, aby w dniu wyznaczonym zbrojno wszyscy przyszli na zgromadzenie. Lubo na pierwszy rzut oka widać było, że odezwy téj nieukuli ani naczelnicy jednego stronnictwa ani drugiego, ale tylko podrobił ktoś lubiący mistyfikacye, rzecz ta jednakowoż znaczne wrażenie zrobiła. Niezwłocznie kilkunastu przywódzców opozycyi udało się do władz rządowych w celu odparcia podejrzywania o takowe dążności. Jeden ich dziennik posunął się za daleko i powiedział, że sztuczkę tę »lotrowską« spłatało stronnictwo rządowe, w skutek czego wszystkie osoby około dziennika tego pracujące uwięziono. Zresztą pogłoska o plakacie tym przebiega od końca do końca kraju, i któż może odgadnąć, co nam ta złośliwa demonstracya w końcu sprowadzić może! Gdyż ludowi sprzykrzą się wreszcie owe uwodzenia. Żadne stronnictwo nieufa drugiemu. Skoro wyszło na jaw, że ze strony konserwatywnéj rozdzielano karteczki do zebrania się na Platteform w celu utworzenia pewnego rodzaju policyi obywatelskiéj, ukonstytuowała się natychmiast straż obywatelska na korzyść rządu i pod jego opieką. Takie rzeczy nieprzyczyniają się wcale do uspokojenia umysłów, i przy okoliczności zamieszanie może być jeszcze okropniejsze, gdyż uorganizowane. Życzeniem większości jest, aby dzień 1. Czerwca jaknajprędzéj nadszedł, iżby raz już wiedziano, kto jest zwycięzcą a kto zwyciężonym. Przytem sądzimy, iż donieść powinniśmy, że akcye na rzecz opozycyi niestoją już bardzo wysoko, dowodem tego rodzaj i sposób w jaki układają się o wybór członków nowego rządu. Dalekimi będąc od wybierania właściwych przywódzców opozycyi, stawiają na kandydatów mężów umiarkowanych, jak Migy, Moschard, Fischer, Reichenbach i Fellenberg z Hofwyl; przytem także członków rządu teraźniejszego, Dra Schneider, Lehmana i Funka, i na czele Ochsenbeina, któryby istotnie miał do tego ochotę. Byłby to zatem pewien rodzaj mediacyi w tym systemie, powstały z pojednania dwóch przeciwności.

Włochy.

Rzym, dn. 14. Maja. — Ojciec święty kazał przypiąć order Piusa wszystkim naczelnikom dzielnic w Rzymie, którzy nie byli posłuszni rozporządzeniom rządu nieprawowitego, i urzędy swoje złożyli.

Turyn, dn. 14. Maja. — Rząd chce podwyższyć dochód z podatków państwa przez zaprowadzenie obszernéj ustawy stęplowéj; lecz w izbie na opór znaczny napotyka. Strona lewa żąda wprzódy przedłożenia budżetu, i wystawieniem powodów swoich wielką ilość zwolenników w izbie pozyskała. Zakończenie debatów na późniéj odłożono. — Minister Santa Rosa zachorował, dla tego minister Calvagno tekę jego tymczasowo obejmie. Dzienniki upowszechniły już pogłoskę, że ów minister w skutek podszeptów księży urząd swój rezygnował, jednak gazeta urzędowa stanowczo temu zaprzecza. Trudności, na jakie rząd w przeprowadzeniu prawa Siccardego napotyka, coraz więcéj się pomnażają, i być może, iż w końcu jednak modyfikacye jakie sprowadzą. Tak np. pewien ksiądz w Aleksandryi piorunującą filippikę z ambony przeciw rządowi rozpoczął, i lubo za to natychmiast w urzędzie zasuspendowanym został, wzburzenie religijne jednak rozporządzeniem tém bynajmniéj usunąć się nie dało.

Turyn, dn. 16. Maja. — Gazetta zamieszcza dekret królewski, mocą którego przywrócono znów pensye starym wojskowym, jakie rząd królestwa włoskiego w roku 1811. aż do 1815. wypłacał, a późniéj je wstrzymano. — Władze francuzkie znów udały się z przedstawieniem do rządu naszego, aby podróżnym do Paryża i Lyonu wtedy tylko na dalszą podróż pozwalał, jeżeli się wykaże, iż dostateczną ilość pieniędzy na utrzymanie posiadają. — Na posiedzeniu dzisiejszém po nader zaciętéj dyskusyi odrzucono wniosek ministra finansów, tyczący nowego podatku stęplowego. Projekt dotyczący przekazano do komisyi sprawozdawczéj dla nowego uzasadnienia.

Liworno, dn. 13. Maja. — Wczoraj, a nawet już onegdaj wiele osób aresztowano, które pisma podburzające rozpowszechniać zamyślały.

Neapol, dn. 10. Maja. — Raynewal pożegnał się dzisiaj na posłuchaniu z familią królewską, i wyjeżdża w tych dniach do Rzymu, gdzie będzie urząd reprezentanta rzeczypospolitéj francuzkiéj sprawował.

Austrya.

Wiedeń, dn. 21. Maja. — Smutny stan Węgier z powodu ucisku urzędników z jednéj strony, a tyraństwa sądów z drugiéj jest jeszcze nader błogim w porównaniu z położeniem Siedmiogrodu. Sprawozdania ztamtąd pochodzące od osób wiarogodnych w obrazie straszliwym kraj ten przedstawiają. Major Urban, z Wołoszczyzny rodem i cygan Kristof, dzielą się wszechwładztwem. Urban jest gubernatorem cywilnym, prefektem policyi, sędzią, oskarzycielem i egzekutorem. Językiem urzędowym w administracyi używanym w kraju powiększéj części madziarskim jest język wołoski, urzędnikami są sami Wołosi, rząd sam jest szeregiem najdzikszych gwałtów. Przytaczamy tu tylko kilka faktów, nie czyniąc wyboru z wielkiéj liczby nadesłanych, z których się pokazuje, jak rząd austryacki ujmuje sobie lud w krajach zwyciężonych. Urban każe z niesłychaną surowością ściągać kontrybucye od wszystkich, którzy jakikolwiek udział w powstaniu mieli. Kupiec pewien, który jako oficer gwardyi narodowéj odprawił kampanią, został wzięty w kamasze jako prosty żołnierz do wojska austryackiego, od wszystkich jego pokrewnych zażądano kontrybucyi wojennéj, i kiedy jeden z nich, podobnież jako kupiec zamieszkały, opierał się złożeniu takowéj, kazał Urban nagle sklep mu zamknąć, i nazajutrz znajdujące się tam towary, sprzedać przez licytacyą. Prośby żadne nie pomogły, chwilowy opór musiał być przykładnie ukaranym. Urban ogłasza wszelkie małżeństwa, które w czasie wojny z oficerami od honwedów zawarte zostały, za nieważne; ścigać listami gończemi jednę niewiastę, która z swym mężem się rozwiodła, a za chonweda poszła. Dziwno się to wszystko może zdawać będzie, skoro przytoczymy fakta rzeczy te potwierdzające. Anglikowi jednemu, który oburzony postępowaniem takowem napomknął coś o słuszności i prawie, odpowiedział Urban: »ja jestem prawem, co ja chcę, jest słusznością.« Cygan Kristof jest jeszcze dzikszym w wybrykach swoich, były kancylista, którego sobie Urban do pomocy wyprosił. Zwyczajne jego wyrażenia, jakiemi do najgodniéjszych obywateli Klausenburga przemawia, są: psie, buntowniku! i powołuje ich zupełnie dowolnie bez przyczyny do bióra policyjnego. Wspólnie z Urbanem doradzają sobie przetrząsanie domów za bronią, amunicyą i rozmaitemi znakami rewolucyjnemi. Każdéj godziny wdzierają się do mieszkań spokojnych obywateli, a Kristof podobno przy takowych okolicznościach okazuje często pomieszanie w wyobrażeniach pomiędzy moje i twoje; zwyczajnie dawny nałóg rodowy. Szukano niedawno u pewnéj damy portretu Koszuta i znaleziono go rzeczywiście, za to pani owa osądzoną została na karę chłosty; od któréj jedynie uwolniło go wdanie się jenerała Romberga, który właśnie przyjechał. Inną damę zmuszono do rozebrania się publicznie w obec wielu urzędników, gdyż miano podejrzenie, iż nosi medal Koszuta na piersiach. Oburzenie przeciw takowemu szyderstwu i barbarzyństwu dochodzi już do najwyższego stopnia; niepodobna, aby wkrótce nie wydało owoców!

Wedle urzędowych podań ściągniono do dziś dnia i spalono za 50 milionów złr. banknotów Koszuthowskich. Zdaje się, że ogólna liczba wydanych przez rząd rewolucyjny papierów wynosiła od 60 do 70 milionów.

Dzisiejszy Wanderer podaje następującą korespondencyą ze Stambułu 7. b. m. Zapewniają, że hr. Stürmer w skutku rozruchów w Bośnii, ofiarował Porcie zbrojną interwencyą Austryi; wszakże rząd turecki nieprzyjął téj propozycyi i jednę tylko wymówił sobie przysługę: żeby Bośnia strzeżona była od pewnych agentów i sąsiedniego dziennikarstwa, które nie mało przyczyniają się do wzburzenia umysłów. Całą odpowiedzią hr. Stürmera było przesłanie Porcie paki dzienników Belgradzkich, które szerząc propagandę słowiańską, podniecają Bośniaków przeciwko Turcyi. Seraskierat wydał rozkaz, aby nietylko wojsko z Albanii ale i kilka pułków z okolicy Adryanopolu wyruszyło do Bośnii.

Pozostawieni w Warnie wychodzcy, którzy przeszli do Islamizmu, są tu co chwila spodziewani; mają zaś przybyć tym samym parostatkiem, który przywiezie Omera baszę; ztąd odstawieni będą do Monastyru lub Diarbekiru. Niewiemy dotąd postanowień gabinetu względem pozostałych w Szumli wychodzców chrześcian. Niełatwo bowiem dopełnić przyrzeczeń komissarza Porty Achmeta Effendi; takowe napotykają liczne przeszkody nietylko ze strony pewnych poselstw, ale i w samym gabinecie. Spodziewają się jednak, że silna wola rządu weźmie w końcu górę, i że do końca bież. m. wszyscy wychodzcy ubiegający się o urzędy będą przyzwoicie umieszczeni.

Wychodzcy węgierskiéj kategoryi, którzy Turcyą opuścili, za przybyciem swoim do Malty w nader przykrém ujrzeli się położeniu. Gubernator téj wyspy ani od od Sir Stratforda Canninga, ani od rezydującego w Malcie konsula tureckiego, nic był o ich przybyciu uprzedzony. Szczęściem znajdował się z nimi hr. Zamojski, który po krótkiéj konferencyi wyjednał wychodzcom pozwolenie wyjścia na ląd. Zaledwie wysiedli, podzieleni zostali na trzy oddziały. Ci, którzy byli w stanie opłacenia kosztów transportu, udali się do Francyi; ci, którzy wykazali się z znajomości jakiego rzemiosła, otrzymali pozwolenie pozostania w Malcie; trzeci najliczniejszy oddział, na poradę hr. Zamojskiego, udaje się do Antwerpii, celem wstąpienia do belgijskiego wojska jako prości żołnierze, czego tamtejsza konstytucya dozwala.

Omer-basza przybył tu dzisiaj wraz z 53 renegatami, między którymi 8 Polaków i 45 Węgrów; są to oficerowie, którzy udadzą się do Albanii i tam wstąpią w szeregi tureckiego wojska.

Galicya.

W Nrze 167 Lloyda wyczytujemy następującą korespondencyą z Krakowa:

»Z powodu przybycia do Krakowa przed parą tygodniami byłego sekretarza rossyjskiéj rezydentury, radzcy legacyjnego Tschevatti, rozeszła się tu pogłoska, jakoby tenże miał pozostać w Krakowie w charakterze rossyjskiego konsula. Wieść ta jednakże okazała się bezzasadną. Pan Tschevatti przybył przeciwnie w celu zabrania aktów byłéj rossyjskiéj rezydentury, które dotąd były w krakowie złożone, — i przesławszy takowe w części do ces. ros. poselstwa w Wiedniu, w części gubernatorowi Radomia, miasto nasze opuścił. Pomijając już znaczenie polityczne, jakieby do

ustanowienia konsulatu rossyjskiego w Krakowie przywięzywać można, niemożna przecież zapoznać, że dzisiejsze stanowcze zniesienie pozostałéj tu dotąd kancellaryi rossyjskiéj, zniszczyło ostatnie nadzieje tutejszych mieszkańców względem uzyskania jakiegokolwiek ułatwienia stósunków pogranicznych z Królestwem Polskiem, a tém samém boleśnie ich dotknęło. Krakowianie bowiem pod względem stósunków z sąsiedniem Królestwem, w prawdzie w odrębnem znajdują się położeniu. Traktat wiedeński zniósł jak wiadomo charakter tak zwanych sujets mixtes a natomiast zaprowadził inny: propriétaires mixtes; w skutku tego pozostawiono każdemu wolność oświadczenia się: którego z tych dwóch rządów chce zostać poddanym, i z téj też wolności korzystali ci mieszkańcy Krakowa których dobra ziemskie w zakresie 4 do 5 milowym położone, na skutek nowéj demarkacyi granicznéj wolnego okręgu do terytoryum Królestwa Polskiego zostały przyłączone. Tacy więc dziedzice pozostali krakowskiemi poddanymi i wykonywali swoje polityczne prawa w Wolnym Okręgu, w obec zaś polskiego rządu stali się propriétaires mixtes i w Polsce te tylko zatrzymali prawa, które traktat wiedeński téj kategoryi przyznał. Te prawa wszakże niebyły małe; osoby takie mogły własnością swoją dowol nie rozporządać, dobra swoje bez przeszkody administrować, pasporta do przejazdu tam i nazad musiały im być bez trudności wydawane, a właściwe mocarstwa obowiązane były na głównych punktach granicznych ustanowić osobnych agentów konsularnych celem spiesznego wizowania pasportów itp. Takie to ułatwienia zapewnił traktat wiedeński mieszkańcom Krakowa własności ziemskie w Królestwie Polskiem posiadającym, iżby w administrowaniu dóbr swoich żadnéj niedoznawali przeszkody. Podczas 32 letniego trwania Wolnego Miasta te stósunki graniczne jeszcze dogodniéj się ukształciły. Tak do podróży z Krakowa do Królestwa w zakresie 8 milowym od granicy, jak i do podróży z Królestwa do Wolnego Okręgu w tymże samym zakresie, żadnych niepotrzebowano pasportów. Wydawane przez obustronne władze miejscowe passier-scheiny dostateczne były do podróży tam i napowrót, a w ten sposób związki między właścicielem i gospodarstwem były ubezpieczone.

Z nastąpionem w r. 1846 zniesieniem Wolnego Miasta, wszystko to wzięło koniec. Ces. ros. rezydentura została rozwiązana. Granicę Królestwa Polskiego ściśle zamknięto, konieczne stósunki krakowskich właścicieli ziemi w Polsce stały się niepodobnemi, i od owego czasu wielu z nich nietylko niemogło własności swojéj nawiedzić, ale nawet z oficyalistami swoimi porozumiewać się. Pozorne zwolnienie tego stanu rzeczy, przez to, iż ces. ros. poselstwo w Wiedniu upoważnione zostało do wizowania wydawanych tu pasportów do Polski, odpowiada może potrzebie większych podróży w Polskę, ale do utrzymania codziennych stosunków pogranicznych wcale jest niedostatecznem. Pominąwszy już, że w samym Krakowie trzeba się wykazać licznemi świadectwy zanim się pasport do Polski uzyska, trzeba jeszcze pasport ten posełać do Wiednia, dla wizowania go w rossyjskiém poselstwie, i w najlepszym razie odbiera się go po kilku tygodniach wizowany do jednorazowego przejazdu tam i napowrót. Łatwo pojąć jakie stąd niezadowolenie tutejszych mieszkańców do kategoryi propriétaires mixtes należących, i jaką wartość przywięzywać musieli do spodziewanego ustanowienia p. Tschevatti konsulem ros. w Krakowie. Te nadzieje zniszczone zostały przez odjazd pana Tschevatti; i czas byłby doprawdy, aby rząd wyjątkowe położenie znacznéj liczby Krakowian wziął na uwagę i przez stósowne układy z rządem rossyjskim przyszedł im w pomoc; interesa bowiem tutejszych mieszkańców zanadto ucierpiały w ostatnich czasach, aby niemieli prawa żądać wdania się władz państwa w tego rodzaju zajścia.

Wedle ostatnich wiadomości z Warszawy, cesarz Mikołaj miał 17 b. m. zjechać do téj stolicy. Oczekują tam również przybycia cesarza austryackiego i króla Wirtembergskiego. W Petersburgu i Moskwie odkryto w ostatnich czasach poślaki rewolucyjnych knowań, w których szczególniéj młodzież uniwersytecka ma być zawikłana. Bezpośrednim skutkiem tego jest prócz aresztowania wielu osób, wydany świeżo zakaz, wzbraniający młodzieży polskiéj uczęszczania na uniwersytety w Petersburgu, Moskwie i Dorpacie; mówią nawet, że wspomnione uniwersytety mają być zniesione. W Warszawie oczekiwano powszechnie ustąpienia dotychczasowego policmeistra Abramowicza, a to w skutku skandalicznego zajścia jego z hr. Olizarem, którego z rozkazu księcia namiestnika zmuszony był publicznie przeprosić.

Kraków, dnia 22. Maja. — Neue Zeit donosi z Krakowa 15. bież. miesiąca: W tych dniach marszerowało 240 rossyjskich rekonwalescentów i rannych z Węgier przez Duklę i Galicyą do Krakowa, a stąd do Polski. Ludzie ci przez całą drogę zachowali się spokojnie, dopiero przybywszy do Gdowa zbili tamtejszego wójta i drugiego jeszcze chłopa, przypominając im popełnione przez galicyjskich chłopów w r. 1846 mordy i rabunki. Nazajutrz gdy mieli wyruszyć w dalszą drogę, trzech Rossyan udało się do wójta, żądając, aby im zwrócił 8 krajcar za świece spalone w wachtstubie, na co tenże przystać niechciał. Wszczęła się więc kłótnia, która przez zebranie się chłopów i żołnierzy wkrótce zamieniła w formalną bitwę. Chłopi zaczęli dzwonić na alarm i uzbroili się w cepy, kije, widły itp. Rossyanie choć nieuzbrojeni, prócz kilku pałaszy, pobili jednakże chłopów; dopiero nadejście mandataryusza i oficera położyło koniec bitce. Prócz jednego mocno zbitego chłopa i jednego żołnierza, którego widłami w rękę zraniono, niebyło w téj bitwie pod Gdowem ani zabitych, ani ranionych, tylko z obu stron znaczna liczba potłuczonych.

Jak wiadomo na Kazimierzu istnieją instytuta naukowe Beshamaderasch (miejsce badania), w których młodzież korzystając z bibliotek uczy się talmudu, kodeksu handlowego, ceremoniału itd. — Kilku światlejszych starozakonnych młodzieńców ulegając chwalebnemu popędowi do nauki, postanowiło w miejscach tych dokładniéj obeznawać się z językiem niemieckim i polskim. Zapaleni fanatycy starowiercy wypędzili ich z miejsca nauki, twierdząc, że je znieważają niepotrzebném i szkodliwém zatrudnieniem. — Mamy nadzieję, że opinia światlejszéj części mieszkańców, jeśli nieprzekona zaślepionych ortodoxów, przynajmniéj zmusi ich do uszanowania chwalebnych usiłowań.

Turcya.

Najnowsze dzienniki z Konstantynopola donoszą, że mieszkańcy obu przedmieść Pera i Galata podali do reprezentantów pięciu wielkich mocarstw petycyę, w któréj dokładnie opisują, że ich życie i majątek są zagrożone przez włóczące się bezkarnie bandy zbójeckie, i proszą reprezentantów wielkich mocarstw, aby smutne ich położenie, które miejscowemu rządowi wprawdzie nie jest nieznane, wzięły pod rozwagę i temu zaradziły. Na poparcie swéj prośby przytaczają przykład Smyrny, gdzie surowość Halila baszy w krótkim czasie oczyściła miasto ze zbójeckiéj hałastry.

Bulgarom przebywającym w Konstantynopolu pozwolono zakupić dom i obrócić go na cerkiew. By greckiemu wyższemu duchowieństwu dać dowód swego ukontentowania, przesłał sułtan patryarsze ośm orderów do rozdania.

Matka sułtana wspiera bardzo gorliwie szkoły, za jéj pośrednictwem powstało już kilka zakładów naukowych. Liczba szkół elementarnych oprócz naukowych zakładów cesarskich, wynosi 396, w których 22,700 uczniów męzkiéj i żeńskiéj płci pobiera naukę. Do pięciu szkół normalnych zaprowadzają teraz szóstą. Nowy instytut matki sułtana wyrachowany jest na 220 uczniów, którzy po trzechletniéj nauce przysposobieni będą do uniwersytetu, który również teraz zaprowadzają. W okolicach Brusy było trzęsienie ziemi.

Kronika osobista.

Bydgoszcz, 24. Maja. (Dz. urzęd.) — Chirurg II. klassy Rudolf Pototzki osiedlił się w m. Inowracławiu. — Leśniczy Richter w Brühlsdorf, nadleśniczostwa Glinke, od 1. Czerwca r. b. w tém samém znaczeniu do Drzewianowa, nadleśniczostwa Jaxice, przemieszczony. — Strzelcowi Kar. Koch, posada leśniczego w Brühlsdorf, nadleśniczostwa Glinke, od 1. Czerwca r. b. do Neubrük, nadleśniczostwa Jaxice, przemieszczony. — Nauczyciel Bartł. Brzeziński z Krucza nauczycielem przy katolickiéj szkole w Ciszkowie, pow. Czarnkowskiego, ustanowiony.

Ceny targowe w mieście POZNANIU.	Dnia 27. Maja 1850. r. od tal.	sgr.	fn.	do tal.	sgr.	fn.
Pszenicy szefel	1	23	4	2	—	—
Zyta dt.	—	28	11	1	3	4
Jęczmienia dt	—	22	3	—	26	8
Owsa dt	—	20	—	—	22	3
Tatarki dt.	—	22	3	—	26	8
Grochu dt.	—	26	8	1	—	—
Ziemniaków dt.	—	15	7	—	17	9
Siana cetnar	—	25	—	1	—	—
Słomy kopa	5	15	—	6	15	—
Masła garniec	1	15	—	1	20	—

Spiritusu beczka 120 kw. 80% Trall. $12\frac{1}{8}$-$12\frac{5}{12}$ Tal.